

JACEK PIETRZAK
Uniwersytet Łódzki

Sytuacja polityczna w Polsce w latach 1944–1947 w świetle „Biuletynu Wolnej Polski” – pisma Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

Związek Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie powstał na początku 1944 r. w Palestynie. Był najważniejszą organizacją komunistyczną działającą wśród polskiego uchodźstwa wojennego na Bliskim Wschodzie. Wbrew swej nazwie nie był on ekspozytura Związku Patriotów Polskich w ZSRR utworzonego wiosną 1943 r. Zasadniczą rolę w powstaniu organizacji odegrała Komunistyczna Partia Palestyny, w ramach której powołano wcześniej Sekcję Polską, kierowaną przez długoletniego członka Komunistycznej Partii Polski (KPP) Kielmana Gelbarda. Do czołowych działaczy Związku należeli: Aleksander Zatorski, Izaak Epstein, Stanisław Grosbart (później Brodzki), Maria Strzałkowska, Stefan Kirtiklis, Romuald Gadomski i Eugeniusz Milnikiel. Faktyczne kierownictwo organizacji spoczywało w rękach długoletnich byłych działaczy KPP, ówczesnie w wielu przypadkach członków Komunistycznej Partii Palestyny. Ze względów propagandowych formalnie wysuwano na pierwszy plan osoby nie związane z ruchem komunistycznym, przede wszystkim byłego pilsudczyka Stefana Kirtiklisa¹.

¹ Szerzej zob. J. Pietrzak, *Działalność komunistów wśród polskiego uchodźstwa na Bliskim Wschodzie w świetle materiałów kontrwywiadu Polskich Sił Zbrojnych (1944 r.)*, „Dzieje Najnowsze” 2006, R. XXXVIII, nr 3, s. 119–136; H. Zatorska, *Spoza smugi cienia. Wspomnień ciąg dalszy*, Kraków–Wrocław 1985, s. 89–177 (jest to najobszerniejsza relacja wspomnieniowa poświęcona ZPP na Środkowym Wschodzie).

Najważniejszym zadaniem związku było prowadzenie działalności propagandowej zarówno wśród uchodźstwa cywilnego, jak i żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie (APW). W tym celu od marca 1944 r. organizacja wydawała w Tel-Awivie i kolportowała „Biuletyn Wolnej Polski”. Początkowo pismo ukazywało się w formie powielanego maszynopisu, a od 1 maja 1944 r. drukiem. Do stycznia 1945 r. „Biuletyn” był dwutygodnikiem, następnie tygodnikiem. Pierwszymi redaktorami pisma zostali Marek Thee² i Stefan Kirtiklis³. W rzeczywistości pismem kierował Thee, młody działacz komunistyczny, podczas gdy Kirtiklis, były wyższy urzędnik „sanacyjny”, był redaktorem jedynie nominalnie. W maju 1944 r. redakcję objął Aleksander Zatorski⁴, jeden z najważniejszych organizato-

² Marek Thee (po wojnie w Polsce używał nazwiska Marek Gdański, ur. 1918), w latach trzydziestych działacz komunistyczny w Gdańsku, podczas wojny członek Komunistycznej Partii Palestyny, kierownik drukarni partyjnej; od 1944 r. w ZPP na Środkowym Wschodzie; po wojnie długoletni pracownik Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i MSZ; od 1968 r. na emigracji w Norwegii, 1969–1989 pracownik naukowy Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem w Oslo (PRIO), w latach 1979–1982 dyrektor instytutu; autor wielu prac z zakresu nauk politycznych.

³ Stefan Kirtiklis (1890–1951), ps. Sewer; członek Polskiej Partii Socjalistycznej od 1905 r.; więziony przez władze carskie; po rozłamie w partii początkowo w PPS-Lewicy, następnie w PPS-Frakcji Rewolucyjnej; podczas pierwszej wojny światowej działacz Polskiej Organizacji Wojskowej (komendant okręgów łomżyńskiego, radomskiego i kieleckiego); współorganizator Milicji Ludowej PPS 1918–1919; od 1919 r. w WP, m. in. w Oddziale II i żandarmerii (m. in. dowódca żandarmerii Wojsk Litwy Środkowej); 1926–1929 naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie; 1929–1930 wicewojewoda wileński; 1930–1932 wojewoda wileński; 1932–1936 wojewoda pomorski; 1936–1937 wojewoda białostocki; następnie w stanie nieczynnym, a od 1938 na emeryturze; 1940–1942 więziony w sowieckim łagrze, następnie pracownik delegatury ambasady RP w ZSRR; 1944–1945 członek zarządu ZPP na Środkowym Wschodzie; przewodniczący Związku Wszechsłowiańskiego na Środkowym Wschodzie; od IV 1945 r. w Polsce; wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu, następnie w Ministerstwie Ziem Odzyskanych.

⁴ Aleksander (właściwie Israel Zatorski, 1901–1984), od 1916 r. działacz organizacji młodzieżowej „Cukunfi” (związanej z Bundem); 1921–1922 członek władz Komcukunftu; 1922–1923 członek Sekretariatu KC Związku Młodzieży Komunistycznej; od 1930 sekretarz okręgu kielecko-radomskiego KPP; od 1932 r. I sekretarz KC Czerwonej Pomocy (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom); 1932–1934 w ZSRR, m. in. w redakcji „Trybuny Radzieckiej”; następnie sekretarz okręgu wileńskiego Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi; w 1936 r. więziony w Berezie Kartuskiej; od 1937 r. na emigracji w Szwajcarii; 1939–1941 w Rumunii; 1941–1947 w Palestynie; 1944–1947 korespondent agencji Polpress, następnie Polskiej Agencji Prasowej w Palestynie; 1947–1950 w kierownictwie PAP; 1950–1951 kierownik Katedry Nauk Społecznych i Politycznych Akademii Sztabu Generalnego; 1951–1962 kierownik Katedry Historii Polski i Polskiego Ruchu Robotniczego Wojskowej Akademii Politycznej, redaktor „Zeszytów Naukowych

rów i działacze ZPP na Środkowym Wschodzie. W styczniu 1945 r. zastąpił go Stanisław Brodzki⁵, który kierował pismem do jego likwidacji w końcu maja 1947 r. Wśród publicystów pisma byli m. in.: Izaak Epstein⁶, Romuald Gadomski⁷, Eugeniusz Milnikiel⁸, Helena Zatorska⁹ i Bronisław Minc¹⁰.

WAP"; 1962–1968 pracownik naukowy Pracowni Historii Stosunków Polsko-Radzieckich PAN; autor prac m. in. o udziale Polaków w rewolucji październikowej i wojnie domowej w Rosji.

⁵ Stanisław Brodzki (właściwie Stanisław Grosbart, 1916–1990), od 1933 członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej w Krakowie, od 1935 r. w KPP; 1936–1939 w Austrii i Szwajcarii, działacz komunistycznych organizacji młodzieżowych; 1939–1941 internowany w Szwajcarii, następnie wyjechał do Palestyny; 1946–1947 attache prasowy Konsulatu Gen. RP w Jerozolimie; od 1948 r. w redakcji „Głosu Ludu” (szef działu zagranicznego), a następnie „Trybuny Ludu” (szef działu ideologicznego); po 1956 r. m. in. prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (1956–1958) i zastępca redaktora naczelnego tygodnika „Świat”; autor książek z zakresu publicystyki międzynarodowej.

⁶ Izaak Epstein vel Epsztejn (później Ludwik Górski), ur. 1915, w latach trzydziestych działacz KZMP w Warszawie; od 1937 r. w Palestynie; członek KP Palestyny; 1945–1946 kierownik konsulatu RP w Tel-Awivie; po powrocie do Polski pracownik aparatu PZPR w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego i Polskim Radio.

⁷ Romuald Gadomski (1905–1974), działacz KPRP/KPP od 1922 r.; w latach 1926–1930 także jeden z czołowych działaczy PPS-Lewicy; w latach 1931–1936 funkcjonariusz KPP w okręgach Poznań-Pomorze i Warszawa Podmiejska oraz w okręgu lwowskim Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy; wielokrotnie skazywany za działalność komunistyczną; 1940–1941 w redakcji „Sztandaru Wolności” w Mińsku; od X 1941 r. w Armii Polskiej w ZSRR, a następnie w APW; 1943–1944 więziony w Jerozolimie i Latrun; następnie sekretarz generalny ZPP na Środkowym Wschodzie; 1945–1946 delegat Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Palestynie; działacz PPR-PZPR; 1946–1950 w MBP, wicedyrektor Departamentu V (społeczno-politycznego), a następnie VII (wywiad zagraniczny); 1950–1954 wiceprezes Centralnego Urzędu Radiofonii, następnie przewodniczący Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”; 1954–1959 redaktor naczelny kolejno: „Głosu Poznańskiego”, „Dziennika Zachodniego” i „Trybuny Mazowieckiej”; 1959–1965 korespondent PAP w Belgradzie; 1965–1967 zastępca redaktora naczelnego „Życia Gospodarczego”.

⁸ Eugeniusz Milnikiel (1905–1969), ekonomista; przed wojną nauczyciel i wizytator szkolny; 1939–1941 w obozach na Litwie i w ZSRR; od 1941 r. w Armii Polskiej w ZSRR i APW; związany z grupą komunistyczną w wojsku; od 1944 r. działacz ZPP na Środkowym Wschodzie; po wojnie dyplomata, m. in. poseł w Iranie i Kanadzie, ambasador w Wielkiej Brytanii oraz dyrektor departamentu w MSZ.

⁹ Helena Zatorska (1910–1984), żona Aleksandra; polonistka i pedagog; przed wojną działaczka PPS i KPP; 1937–1939 na emigracji w Szwajcarii; 1939–1941 w Rumunii; 1941–1947 w Palestynie; nauczycielka polskiego liceum w Tel-Awivie; 1947–1956 kolejno: dziennikarka „Głosu Ludu”, szef Biura Prasowego MBP, redaktor naczelny Wydawnictwa MON, dyrektor departamentu w Centralnym Urzędzie Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa; 1956–1968 dyrektor Departamentu Wydawnictw Ministerstwa Kultury i Sztuki.

¹⁰ Bronisław Minc (ur. 1913), ekonomista; podczas wojny sekretarz naukowy Towarzystwa Studiów Irańskich; po wojnie dyrektor w Centralnym Urzędzie

Istotną rolę w publicystyce „Biuletynu Wolnej Polski” odgrywała problematyka krajowa. Niniejszy artykuł jest próbą analizy propagandowego wizerunku sytuacji politycznej w kraju prezentowanego na łamach pisma w okresie od tworzenia Polski Lubelskiej w lipcu 1944 r. do wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r.

Jeszcze przed utworzeniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) w piśmie wystapiono z ostrym atakiem wobec władz polskich na obczyźnie, charakteryzując je jako skompromitowane klęską 1939 r., niezdolne do porozumienia z ZSRR i lekceważące rolę Armii Czerwonej i armii gen. Zygmunta Berlinga w wyzwaniu ziem polskich: „Powołując się na swój paszport zaleszczycki, na błogosławieństwo Becka i Mościckiego, emigracyjne MSZ odmawia obywatelstwa polskiego patriotom, którzy swą krwią [...] pieczętują przywiązanie do ojczyzny. Zapomniane zostały niedawne nieszczerze zakłęcia pp. z Londynu, że pragną oni odbudowy stosunków polsko-sowieckich [...]. Zamknięta w świecie stworzonych przez siebie fikcji – reakcja emigracyjna stanęła poza nawiasem narodu, stoi poza nawiasem historycznej walki, która niesie wyzwolenie Polsce”¹¹. Zarazem starano się legitymizować komunistyczny ośrodek w kraju, twierdząc, że Krajową Radę Narodową popiera szeroki wachlarz organizacji politycznych i społecznych, a także podziemnych organizacji wojskowych, w tym rzekomo „szereg przedstawicieli [...] Armii Krajowej”¹².

W piśmie dużo uwagi poświęcano propagowaniu PKWN i tzw. manifestu lipcowego. Rząd na uchodźstwie i jego organy w kraju przedstawiano jako narzędzie „reakcji”, PKWN jako jedyny ośrodek polityczny zdolny do odbudowy kraju, zapewnienia mu „demokracji” i niepodległości. Podkreślano zwłaszcza kwestię ukarania zbrodniarzy hitlerowskich i kolaborantów, odrzucenie „nielegalnej” i „ozonowej” konstytucji kwietniowej, „odbudowę swobód demokratycznych”, „przywrócenie zdeptanych praw Człowieka i Obywatela”¹³.

Planowania i Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, następnie profesor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki oraz PAN; jeden z czołowych przedstawicieli marksistowskiej ekonomii w PRL.

¹¹ *Aby wrócić z honorem do ojczyzny*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 15 VII 1944, nr 9, s. 1.

¹² *Krajowa Rada Narodowa*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 15 VIII 1944, nr 11, s. 1.

¹³ *Pójdźmy za głosem Kraju*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 1 VIII 1944, nr 10, s. 1.

Początkowo niewiele pisano o członkach PKWN, dopiero w październiku 1944 r. pojawiły się obszerniejsze notki biograficzne. Charakterystyczny dla sposobu prezentowania postaci był biogram kierownika resortu obrony narodowej PKWN i Naczelnego Dowódcy ludowego WP Michała Roli-Żymierskiego, o którym napisano, że jest „typową postacią Polaka-patrioty”. Szczególnie podkreślano bliską współpracę Żymierskiego z gen. Władysławem Sikorskim w pierwszej połowie lat dwudziestych oraz zasługi dla modernizacji armii. Twierdzono, że został skazany po przewrocie majowym na podstawie spreparowanych oskarżeń, w odwecie za przeciwstawienie się Piłsudskiemu. Według autora artykułu w 1940 r. „podziemny sąd honorowy w Polsce złożony z przedstawicieli wszystkich partii oczyścił go z tego oskarżenia [w rzeczywistości była to grupa osób, która samowolnie określiła się jako »sąd obywatelski«; zebrała się ona w lutym 1940 r. w wyniku starań samego Żymierskiego – J. P.]”¹⁴. Prawdziwym *curiosum* był wojenny „życiorys” Żymierskiego: „Początkowo [...] z nominacji gen. Sikorskiego stał na czele Armii Krajowej, lecz w r. 1943 na znak protestu przeciw dyrektywom walk bratobójczych gen. Sosnkowskiego przystąpił do oddziałów Gwardii Ludowej, które następnie połączyły się z innymi organizacjami zbrojnymi podziemia w Armię Ludową”¹⁵.

Również w biogramie przewodniczącego PKWN Edwarda Osóbki-Morawskiego podkreślano przede wszystkim aspekty niepodległościowe, aktywność w walce z sanacją i hitleryzmem, a także sugerowano, że reprezentuje on główny nurt polskiego ruchu socjalistycznego¹⁶. Starannie przestrzegano, aby w biogramach nie znalazły się informacje o działalności w ruchu komunistycznym. Na przykład w artykule poświęconym przewodniczącemu KRN Bolesławowi Bierutowi napisano tylko, że przed pierwszą wojną światową „zbliża się do PPS Lewicy” oraz przedstawiano go jako wybitnego działacza spółdzielczego i „antyfaszystowskiego”¹⁷.

Szczególnie trudnym zadaniem propagandowym było uzasadnienie konieczności wyrzeczenia się przez Polskę ziem wschodnich i „nowej” polityki wobec ZSRR. Pamiętając o tym, że odbiorcami artykułów mieli być Polacy wywodzący się głównie z kresów, publicyści starali się „racjonalizować” zagadnienie i unikać przed-

¹⁴ *Sylwetki członków PKWN*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 1 X 1944, nr 14, s. 2; por. *Marszałek Polski Michał Żymierski*, Warszawa 1986, s. 88–89.

¹⁵ *Sylwetki...*

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Bol. Bierut, przew. KRN*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 1 XI 1944, nr 16, s. 2.

stawiania go z punktu widzenia komunistów, posługując się raczej argumentami zaczerpniętymi z publicystyki Ksawerego Pruszyńskiego. Wspominając o wojnie polsko-sowieckiej 1919–1921, przywoływano krytyczne opinie publicystów endeckich. O kresach wschodnich próbowano pisać z perspektywy nieuchronnych zmian historycznych: „Ziemie te – to nie połowa Polski. To część państwa polskiego z okresu 1920–1939, jak częścią tego państwa kiedyś był Smoleńsk czy Kijów, jak prowincją Imperium Rzymskiego była kiedyś Brytania, jak stolicą państwa kalifów była kiedyś Granada. Prawo Ukraińców i Białorusinów do samostanowienia o swoim losie uznały polskie stronnictwa niepodległościowe jeszcze przed tamtą wojną. Wilno i Lwów – to sprawa oddzielna. W obu miastach był polska większość, oba miały z Polską silne więzy kulturalne od wieków. Ale sprawę Wilna i Lwowa trzeba rozwiązać spokojnie i na trzeźwo ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych narodów”¹⁸.

Zmianę w stosunkach polsko-sowieckich przedstawiano jako wyraz realizmu geopolitycznego: „przeciwko nieustającemu niemieckiemu parciu na wschód niosącemu biologiczną zagładę [...] musimy przekreślić stare rachunki krzywd terytorialnych i psychologicznych z Rosją, musimy w sojuszu z nią i bratnią Czechosłowacją zagrozić drogę germanizmowi. Polska musi prowadzić politykę realistyczną [...]. Dostatecznie długo już nas bałamucono »cierpiętnictwem« i »przedmurzami«. Jeśli mamy jakąś misję historyczną [...], jest to misja pomostu między Wschodem a Zachodem, misja utrwalania przyjaźni między zachodnią Europą a Rosją, zadanie zapobieżenia nowym wojnom”¹⁹. Autor artykułu przyznawał przy tym, że „krzywd doznaliśmy też i od ZSRR”, jednak zarazem w patetycznym tonie podkreślał rolę Armii Czerwonej w wyzwoleniu Polski: „przejścia wielu z nas w łagrach i więzieniach stanowią bolesną kartę w stosunkach obu narodów. [...] Ale nie można opierać stosunku sąsiedzkiego na wspomnieniach krzywd [...]. Jakiegokolwiek długi i zobowiązania Rosja miała wobec Polski, teraz zwraca nam ona skarb najdroższy – Ojczyznę. Bledną Sybiry, bledną łagry wobec tego, że w Lublinie Polak oddycha swobodnie, że nad naszymi matkami, siostrami i dziećmi nie wisi już miecz damoklesowy zagłady [...]. W wielkim dzisiejszym rachunku za wyzwolenie Ojczyzny, które raczysz nam dać Panie, dłużnikami Rosji pozostaniemy”²⁰.

¹⁸ *Wobec Rosji*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 1 VIII 1944, nr 10, s. 4.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

Konieczności pogodzenia się z utratą kresów wschodnich przeciwstawiano korzyści z przesunięcia granic na zachód i przyłączenia Prus Wschodnich. Wskazywano na profity gospodarcze, a przede wszystkim strategiczne i polityczne, wynikające z osłabienia Niemiec na wschodzie. Powoływano się przy tym chętnie na tradycję wspólnej walki Słowian przeciw Krzyżakom w średniowieczu. Przekonywano, że państwo zapewni odpowiednie warunki osadnictwa repatriantom z kresów²¹.

Publicyści „Biuletynu” starali się akcentować wprowadzenie przez PKWN zasad sprawiedliwości społecznej; podkreślali, że „nowa demokracja” w odróżnieniu od „formalnej” oznacza wielkie reformy społeczne. Potrzebą obrony „demokracji” uzasadniano zwalczanie przeciwników nowych władz: „[...] troska o zachowanie zdobytych praw i osiągnięć nakazuje bezwzględne tępienie wszelkich czynników, chcących cofnąć koło historii, nawracających do faszystowskich idei i metod”²². Represje wobec żołnierzy Armii Krajowej na obszarze Polski Lubelskiej znalazły odzwierciedlenie w ostrych atakach pisma wobec AK, dyskredytacji jej wojennych osiągnięć, oskarżeniach o „mordy bratobójcze” na „działaczach demokratycznych” różnych orientacji i dążenie do wywołania wojny domowej²³.

W próbach legitymizowania władz Polski Lubelskiej powoływano się na uznanie przez PKWN konstytucji marcowej, która, jak pisano, wyrastała z najlepszych tradycji demokratycznych Europy Zachodniej oraz Konstytucji 3 maja. Twierdzono, że przyczyną zerwania rokowań moskiewskich między Stanisławem Mikołajczykiem a PKWN była odmowa premiera odrzucenia „faszystowskiej konstytucji kwietniowej”, która „czerpała natchnienie we Włoszech Mussoliniego i Niemczech Hitlera”²⁴. Prawo PKWN do sprawowania władzy miało również wynikać z zasług jego członków oraz tworzących komitet ugrupowań politycznych w podziemnej walce z Niemcami. Komitet porównywano również z rządem lubelskim z listopada 1918 r. W odróżnieniu od gabinetu Ignacego Daszyń-

²¹ Z. Milewicz, *Na Zachód!*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 1 XI 1944, nr 16, s. 1.

²² Płom., *Na marginesie manifestu PKWN (Z listu czytelnika)*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 15 VIII 1944, nr 11, s. 8.

²³ *Kainowe metody*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 15 IX 1944, nr 13, s. 1; *Przeciw posiewowi wojny domowej*, *ibidem*, 1 XI 1944, nr 16, s. 1. Atakując AK, próbowano powoływać się na opinie prasy brytyjskiej. Zob. *Echa prasowe*, *ibidem*, 15 X 1944, nr 15, s. 7.

²⁴ Z. Milewicz, *Dwie konstytucje*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 1 IX 1944, nr 12, s. 3.

skiego nowy „rząd lubelski” miał zapewnić Polsce trwałość reform społecznych i systemu demokratycznego²⁵.

Uzasadnieniu „legalności” PKWN miały również służyć odpowiednio zinterpretowane wydarzenia w Europie Zachodniej. Porównywano komitet lubelski do francuskiego rządu tymczasowego Charlesa de Gaulle’a. Publicysta „Biuletynu” twierdził, że zarówno we Francji, jak i w Polsce inicjatywa w tworzeniu nowych władz należała do ludzi ruchu oporu, którzy mandat swój wywodzili nie z formalnego legalizmu, lecz z zasług w walce z okupantem. Mandat do sprawowania władzy miały umocnić dotychczasowe osiągnięcia PKWN, które, jak twierdzono, spotkały się z uznaniem prasy zachodniej. Wskazywano m. in. na odbudowę pluralistycznego życia politycznego, zjednoczenie społeczeństwa, rozbudowę armii, likwidację bezrobocia, odbudowę gospodarki, zorganizowanie służby zdrowia i opieki społecznej oraz szkolnictwa i instytucji kultury²⁶.

Co charakterystyczne, publicyści niemal pomijali w swoich enuncjacjach istnienie struktur Państwa Podziemnego podległych władzom RP na uchodźstwie. Służyło to prezentowaniu emigracji politycznej jako oderwanej od rzeczywistości kraju i pozbawionej zasług w walce z okupantem, zaś władz Polski Lubelskiej jako reprezentacji „ludzi ruchu oporu”, na których spoczywał ciężar walki z hitleryzmem. Pisano np., że Bolesław Bierut: „udał się do Polski w czasie najstraszliwszego niemieckiego terroru, by stanąć na czele ruchu podziemnego. Czy to się komu podoba czy nie – jest to czymś więcej niż przemawianie przez radio do »cierpiącego narodu«”²⁷.

Podobnych argumentów używano, uzasadniając przekształcenie PKWN w rząd tymczasowy 31 grudnia 1944 r. Nowym elementem było określanie przeciwników nowej władzy jako „zdrajców narodu”, których „osądzi nie policyjny wymiar reakcyjnej »sprawiedliwości«, lecz nieomylny [...] instynkt Narodu”²⁸. Zarazem próbowano dyskredytować „obóz londyński”, posługując się ironią. Publicysta pisma wyśmiewał opinie, że nowe władze tworzą ludzie nieznani polskiemu społeczeństwu: „Jest w tym częściowa racja.

²⁵ J. K o s o w s k i, *Rocznica Rządu Ludowego*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 11 XI 1944, nr 17, s. 3.

²⁶ W *pierwszą rocznicę*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 1 I 1945, nr 1, s. 1 (w tytule artykułu chodzi o pierwszą rocznicę powstania KRN).

²⁷ M. B e l g r a d z k i [H. Z a t o r s k a], *Z notatnika uchodźcy*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 16 I 1945, nr 2, s. 5.

²⁸ *Ibidem*. Zob. też *Gdy naród do boju...*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 16 I 1945, nr 2, s. 1.

Toć żaden z nich nie wślawił się założeniem Berezy. Nie polowali na Goeringa w cieniu żubrów, nie byli Śmigłymi w biegu na Zaleszczyki. Żaden nie jechał po laury za morze, nie był Zamorskim [aluzja do postaci gen. Józefa Kordiana-Zamorskiego, ostatniego komendanta głównego Policji Państwowej, przebywającego podczas wojny w Palestynie – J. P.]²⁹.

Rezultaty konferencji jałtańskiej (4–11 lutego 1945) stały się tematem obszernego artykułu sekretarza generalnego ZPP na Środkowym Wschodzie, Romualda Gadomskiego. Autor omawiał przede wszystkim skutki spotkania „wielkiej trójki” dla przyszłości życia politycznego w Polsce. Stwierdził, że konferencja wyraziła uznanie dla „dotychczasowych osiągnięć” rządu tymczasowego, który powinni uzupełnić „*demokratyczni* [kursywa w tekście – J. P.] przedstawiciele uchodźstwa polskiego, t.j. ludzie nie obarczeni ciężarem antynarodowej, dyktatorskiej i awanturniczej polityki wewnętrznej i zagranicznej”³⁰. Autor w charakterystyczny sposób interpretował niejasne stwierdzenie komunikatu konferencji, iż w przyszłych wyborach parlamentarnych mają wziąć udział partie „demokratyczne i antynazistowskie”. Autorytatywnie stwierdzał: „Od decydowania o życiu Narodu odsunięte więc będą wszelkie partie faszystowskie, reakcyjne, antysemitckie, koła skompromitowane popieraniem i osłanianiem tych ostatnich oraz elementy obciążone zbrodnią współpracy z okupantem niemieckim. [...] Ani Narodowa Demokracja, ani odmiany ONR-u, ani tak czy inaczej nazywające się partie sanacyjne czy ozonowe do wyborów dopuszczone nie będą. Nie będą również dopuszczeni ludzie, którzy będąc członkami partii demokratycznych stanowili w nich agentury sanacji”³¹. Posługiwanie się formułą wykluczenia od udziału w „demokracji” stało się jednym z wiodących motywów publicystyki „Biuletynu”.

Szczególnie ostro reagowano w tygodniku na doniesienia prasy emigracyjnej o terrorze NKWD i polskiego aparatu bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego. Porównywano te informacje z propagandą Goebbelsa. Twierdzono, że represje dotyczą jedynie siły „faszyzmu” i „kolaboracji”, na które składać się miały: „niedobitki Ozonu [...], przejęta przez okupanta część aparatu – granatowa policja, część sędziów i prokuratorów; wzmocniony zastrzykiem pruskiej krzepy rodzimy faszyzm ONR, NSZ [...], wreszcie

²⁹ B., *Migawki*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 24 I 1945, nr 3, s. 5.

³⁰ R. G a d o m s k i, *Po konferencji*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 21 II 1945, nr 7, s. 1.

³¹ *Ibidem*.

Volksdeutsche”³². Przekonywano o respektowaniu swobód politycznych i wyznaniowych, powołując się przy tym na opinie prasy brytyjskiej³³. Starano się także podkreślać poparcie inteligencji twórczej i duchowieństwa katolickiego dla rządu tymczasowego. Wykorzystywano obecność w życiu publicznym kraju znanych przedstawicieli Kościoła (kardynał Adam Sapieha) oraz pisarzy i artystów (Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Pola Gojawiczyńska, Julian Przyboś) w celu odparcia zarzutu, że nowa władza ma charakter obcej agentury³⁴.

Siły polityczne wrogie nowemu porządkowi utożsamiano z „sanacją”, którą potępiano, powołując się na autorytet takich postaci, jak Roman Dmowski, Wincenty Witos czy Władysław Sikorski. Pojęciem „sanacji” i „faszyzmu” określano zarówno elity przedwrześniowe, jak i polityków „obozu londyńskiego” z okresu wojny, reprezentujących różne ugrupowania polityczne. W chwili zakończenia wojny w Europie Gądomski stawiał *de facto* znak równości pomiędzy przywódcami Polski Walczącej a politykami europejskimi odpowiedzialnymi za kolaborację z III Rzeszą: „Naród polski [...] nie zapomni o Rydzu-Śmigłym, Składkowskim, o Sosnkowskim i Borze, o Arciszewskim i Berezowskim. Zasługi przeszłości nie mają tu nic do rzeczy, tak jak zasługi Petaina w czasie pierwszej wojny światowej nie uchronią go przed należną karą. Jeśli Polska ma być państwem zdrowym – musi oczyścić swe ciało z wrzodów faszyzmu i antysemityzmu. [...] operacja chirurgiczna czystki, jaką prowadzi Francja, Włochy i wszystkie narody wyzwolone, jest koniecznością”³⁵.

Jeszcze dalej idące porównania snuła Helena Zatorska: „miejmy odwagę zrobić rachunek sumień. Powiedzieć sobie [...], że poprzedniczką Majdanka czy Tremblinki [sic !] była Bereza Kartuska, że prototypem krwawych gubernatorów Franków byli ci, którzy pacyfikowali bezbronne wsie i strzelali do głodnych robotników, stwierdźmy, że antysemityzm gospodarczy czy kulturalny – to wstęp do potwornych katowni w gettach. [...] Kiedy ludzkość

³² *Propaganda kłamstwa*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 14 III 1945, nr 10, s. 1–2.

³³ *Ibidem*. Co ciekawe, jako dowód swobód politycznych podano informację, że prezydentem Warszawy został „oficer legionowy gen. Spychalski”. W rzeczywistości był to gen. Marian Spychalski (1906–1980), wyższy oficer GL, AL i ludowego WP. Połączono go tu z osobą jego brata, płk. Józefa Spychalskiego (1898–1944), działacza POW, oficera WP i AK, zamordowanego przez Niemców.

³⁴ R. Gądomski, *Podstawy demokratycznej Polski*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 4 IV 1945, nr 13, s. 3.

³⁵ R. Gądomski, *Noc i świt*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 9 V 1945, nr 18, s. 3.

opłacie swoje groby [...] zacznie się olbrzymia praca oczyszczania naszego życia z chwastów, na których płeni się faszyzm. Do cna wyrwane zostaną korzenie faszyzmu i reakcji”³⁶.

Okazję do kolejnej serii ataków na „obóz reakcji” stanowił zbliżający się koniec rozmów moskiewskich w sprawie utworzenia rządu „jedności narodowej” oraz proces szesnastu. R. Gadomski przywoływał determinizm historyczny: „to nie zamach stanu dał władzę demokracji polskiej. To HISTORIA [tak w tekście – J. P.], która nie jest rychliwą, ale w końcu zawsze na śmietnik wyrzuca zdarte łachmany umarłego świata przeszłości. [...] reakcję polską trzeba zniszczyć definitywnie by nie zatruwała atmosfery, by nie stała na przeszkodzie pochodowi Historii”³⁷. Nie oszczędzano przy tym Stanisława Mikołajczyka, zarzucając mu chwiejność wobec „reakcji” i porównując z austriackim kanclerzem z lat trzydziestych Engelbertem Dollfusem, znanym ze zdecydowanego zwalczania lewicy³⁸.

Z kolei omawiając proces szesnastu, określano go jako „uczciwy”, zaś przywódców Państwa Podziemnego obdarzano mianem „Qwislingów” i „5 kolumny”³⁹. Szczególnie zniesławiano gen. Leopolda Okulickiego, przedstawiając całą litanię oskarżeń: sugerowano, że przed wojną tolerował szpiegów niemieckich (lub nawet sam był szpiegiem), nie odegrał żadnej roli w kampanii 1939 r. (w rzeczywistości został odznaczony Złotym Krzyżem *Virtuti Militari* za udział w obronie Warszawy), jako oficer Armii Polskiej na Wschodzie polecał likwidować osoby podejrzane o lewicowe poglądy, spiskował przeciw gen. Sikorskiemu⁴⁰.

Napastliwy ton uległ pewnemu złagodzeniu w momencie powołania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej 29 czerwca 1945 r. Akcentowano wówczas potrzebę „jedności narodowej”, stwierdzano pełną swobodę życia politycznego i przekonań. Partie tzw. Bloku Stronnictw Demokratycznych (Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne) utożsamiano z przedwojennymi ugrupowaniami, dowodząc, że TRJN jest repre-

³⁶ H. Zatorska, *Czas siewu*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 16 V 1945, nr 19, s. 1.

³⁷ R. Gadomski, *Rzeczowy rachunek*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 15 VI 1945, nr 23, s. 1.

³⁸ S. Grosbart-Brodzki, *O wykonanie decyzji krymskich*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 23 V 1945, nr 20, s. 1.

³⁹ *W świetle dnia!*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 22 VI 1945, nr 24, s. 1.

⁴⁰ „Najlepsi synowie Ojczyzny”, „Biuletyn Wolnej Polski”, 16 V 1945, nr 19, s. 8 (artykuł podpisany „Były podkomendny”).

zentacją podstawowych nurtów politycznych polskiego społeczeństwa. Nie wspomniano, że Polska Partia Robotnicza to ugrupowanie komunistyczne, lecz stwierdzano, że jest to „partia proletariacka, łącząca w sobie dawne robotnicze elementy radykalne jak też i grupy młode, wyrosłe z oddziałów partyzanckich, bojowników walki antyfaszystowskiej na polach Hiszpanii lub też politycznych emigrantów wypędzonych przez reakcję rodzimą z Kraju”⁴¹.

Pierwsza rocznica powstania PKWN w lipcu 1945 r. stała się pretekstem do oceny dorobku komitetu i rządu tymczasowego. Osiągnięcia nowych władz przedstawiano jako przełomowe, mające wymiar historyczny. Z rozważań S. Brodzkiego można było wyciągnąć wniosek, że przez rok trwania „władzy ludowej” osiągnięto więcej niż przez 20 lat II RP. Szczególnie podkreślał on nowy kształt terytorialny Polski, zapewniający, jak pisał, korzystne granice z Niemcami i brak „terytorialnych” mniejszości narodowych, a także budowę „potencjału przemysłowego”⁴². Po decyzjach konferencji poczdamskiej propagandowo akcentowano przede wszystkim nowe granice zachodnie. Pisano o urzeczywistnieniu „polskiej racji stanu” i „polskich celów wojennych”, podkreślając, że nie byłoby to możliwe bez poparcia ZSRR⁴³.

Jednym z najważniejszych wystąpień publicystycznych na łamach tygodnika w drugiej połowie 1945 r. był opublikowany we wrześniu artykuł S. Brodzkiego *Demokracja uspołeczniona*. Autor usiłował ukazać nowy porządek polityczny w Polsce jako spełniający kryteria nowoczesnej europejskiej demokracji. Kryteria te, jak pisał autor, w sensie politycznym oznaczały sprawowanie władzy przez partie reprezentujące „olbrzymią większość narodu”, w sensie społeczno-gospodarczym dążenie do „upowszechnienia i udostępnienia dobrobytu jak największej masie ludzi w danym narodzie”. Przeciwnicy „demokracji” to według Brodzkiego „drobna grupa ludzi”, która została pozbawiona prawa do udziału w życiu politycznym i swobody wypowiedzi zgodnie z oczywistym dla wolnego świata dążeniem do wykorzenienia faszystów i agresji: „Żaden człowiek o zdrowych zmysłach nie odważyłby się żądać równości i wolności postępowania dla hitlerowskich Niemiec. Tak samo żaden uczciwy człowiek nie może domagać się równości

⁴¹ *Rząd Jedności Narodowej – zwycięstwem demokracji*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 6 VII 1945, nr 26, s. 1.

⁴² S. Grosbart-Brodzki, *Święto Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 20 VII 1945, nr 28, s. 1.

⁴³ S. Grosbart-Brodzki, *Nad Odrą czuwa straż*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 10 VIII 1945, nr 31, s. 1.

politycznej dla resztek sanacji i ONR, dla Żelaznej Gwardii w Rumunii, kamaryli Horthy'ego na Węgrzech, dla niedobitków Vichy i rexismu [waloński ruch prawicowy „Christus Rex” w Belgii, kierowany przez Leona Degrelle’a – J. P.] czy też dla klik króla Borysa [Borysa III w Bułgarii – J. P.]. Czym bowiem Hitler, Mussolini i Hirohito byli w skali światowej – tym Składkowski, Laval, Degrelle byli w skali państwowej”⁴⁴. Wykluczenie z udziału w „demokracji” obejmować miało nie tylko jawne siły „reakcji”: „Kolaboracja w zasadzie obejmowała koła obszarnicze i wielkokapitalistyczne. [...] Ale proces ten sięgał znacznie głębiej. We wszystkich krajach ujawniły się zakamuflowane agentury reakcji, we wszystkich partiach demokratycznych działały ośrodki dyspozycyjne, które nie zawsze szły na otwartą kolaborację, ale których zadaniem zawsze było paraliżowanie rewolucyjnych porywów mas ludowych”⁴⁵. Przykładem takich polityków byli dla Brodzkiego emigracyjni przywódcy socjalistyczni, Tomasz Arciszewski i Jan Kwapiński. Zarazem publicysta przekonywał, że program polityczny TRJN nie ma nic wspólnego z „bolszewizmem”. Stwierdzał nawet, że opracowany podczas wojny program stronnictw tworzących „rząd londyński” reprezentował „bez wątpienia idee najszerszych mas Narodu Polskiego”. Konstatował jednak, że „londyńczycy tylko uchwalili demokratyczny program – Rząd Jedności Narodowej – a przed nim PKWN i Rząd Tymczasowy – realizują go”⁴⁶.

W artykule opublikowanym na początku stycznia 1946 r. Brodzki nie przekonywał już jednak, że Polska realizuje model demokracji zachodniej: „Jasnym jest, że tylko demagog albo kłamca może mówić o »sowieciach w Polsce«. Ale również jasnym jest, że tylko naiwny albo ślepy domagać się może aby Polska przyjęła liberalną demokrację zachodnią, niezgodną zarówno z historycznym układem sił (słabość rodzimego mieszczaństwa, zależność od kapitału zagranicznego) jak i temperamentem ludu, rozkołysanego przejściami wojny i okupacji”⁴⁷. Publicysta dokonywał również oceny ugrupowań politycznych tworzących TRJN. W odróżnieniu od wcześniejszych publikacji, eksponujących reprezentowanie we władzach wszystkich głównych nurtów poli-

⁴⁴ S. Grosbart-Brodzki, *Demokracja uspołeczniona*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 14 IX 1945, nr 36, s. 1.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ S. Grosbart-Brodzki, *Próba syntezy*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 4 I 1946, nr 1, s. 3.

tycznych, wyraźnie podkreślał kierowniczą rolę PPR, stwierdzając eufemistycznie, że „klasa robotnicza” musi być „podstawą wszelkiej koalicji demokratycznej rządzącej Polską”. Władze PPS zostały pozytywnie ocenione za „oczyszczenie” partii z „prosanacyjnej grupki WRN”, którą autor porównywał do „zdrajców i kapitulantów” w szeregach francuskiej partii socjalistycznej podczas wojny. Sporo uwagi publicysta poświęcił Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Przyznając, że partia ta odgrywa znaczącą rolę w koalicji dzięki swym wpływom wśród chłopstwa, wyraźnie „ostrzegał” kierownictwo PSL przed przeciwstawianiem się polityce PPR: „[...] pozostaje jeszcze otwarta kwestia, na ile PSL zrozumiało nauki Centrolewu i sanacyjnego piętnastolecia [sic!], na ile potrafi ono dla dobra Państwa, dla dobra całego Narodu wypełnić ściśle nakazy wspólnej polityki. Kluczowym jest zagadnieniem, czy PSL stoi istotnie na gruncie demokracji ludowej, tzn. na gruncie koalicji robotników, chłopów i inteligencji pracującej, czy też PSL ciągnąć będzie w stronę liberalnej demokracji zachodniej i zechce urzeczywistnić sojusz zamożnej części chłopstwa z mieszczaństwem”⁴⁸.

Publicysta uzasadniał też konieczność represji wobec „bazy społecznej reakcji”, do której zaliczał „obszarników”, przemysłowców oraz „resztki biurokracji reżimu przedwrześniowego i niedobitki elementów które kolaborowały z okupantem”. Według autora grupa ta była jednak zróżnicowana: „Część tych [...] elementów stanęła do uczciwej pracy w nowym aparacie państwowym. Część wkradła się do administracji po to tylko, by uprawiać sabotaż. Część wreszcie stoi na uboczu, organizuje bandy w lasach, czeka na nową wojnę światową lub uprawia szmugiel, szaber i nielegalny handel”⁴⁹.

Do obozu reakcji nie zaliczano natomiast Kościoła katolickiego, podkreślając poparcie duchowieństwa dla „przemian” (w tym prymasa Augusta Hlonda, określanego jako „konserwatywny”) oraz swobodę głoszenia przekonań (jako przykład podawano działalność krakowskiego „Tygodnika Powszechnego”)⁵⁰.

„Reakcję” coraz częściej oskarżano nie tylko o prowadzenie walk bratobójczych, ale również „sabotaż” odbudowy gospodarczej kraju. A. Zatorski pisał, że działalność „reakcji” w tym zakresie jest szczególnie niebezpieczna, ponieważ „rozporządza kapitałem

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Ibidem*; *Rola Kościoła po wojnie*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 18 I 1946, nr 3, s. 3.

wieloletniego doświadczenia dywersji, [...] umie wciskać się do wszystkich ogniw życia gospodarczego. Działa ona obecnie legalnie, żeruje na trudnościach okresu powojennego, pragnie wyzyskać elementy chwiejne, licząc, że utorują one drogę do władzy wielkiemu kapitałowi, działa w kierunku rozbicia współpracy gospodarczej wsi i miasta [...], podsyca szabrownictwo, korupcję i spekulację”⁵¹. Autor podkreślał konieczność wzmocnienia „gospodarki planowej”, deklarując zarazem poparcie dla rozwoju gospodarki prywatnej.

Na łamach „Biuletynu” aktywnie zaangażowano się w wielką akcję propagandową komunistów przed referendum 30 czerwca 1946 r. Podobnie jak w przypadku prasy krajowej, przypuszczono propagandowy szturm wobec PSL, wzywającego do negatywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie referendum w sprawie zniesienia senatu. Brodzki twierdził, że PSL dąży do pełnej władzy i przypomina obóz sanacyjny – faktycznie nie posiada programu, wysuwa osobę lidera (S. Mikołajczyk), przyjmuje „wyrzutków” z różnych ugrupowań, „których jedynym celem był złób”. Z artykułu przebiegała z trudem maskowana konsternacja rozmiarami wpływów społecznych PSL i obawa przed sukcesem partii w referendum: „program PSL jest »dla wszystkich«. I dla robotników [...] i dla kupców [...] i dla katolików [...] i dla liberałów [...]. Istny program – gigant, program omnibus, istny jarmark dla demagogii. [...] Tu chodzi o zmobilizowanie całej opozycji, całego malkontenctwa, całej sumy niezadowolenia spowodowanego niesłychanie ciężkimi warunkami powojennymi. Tu chodzi o wjazd do Belwederu na złą woli wszystkich tych, którzy z różnych powodów są krytycznie nastawieni do rządów obecnych. Gdyby chodziło o rzeczywistą opozycję w łonie demokracji – nie byłoby wielkiego nieszczęścia. Nie na tym polegałaby katastrofa, że politykę Osóbki rzeczywiście realizowałby Mikołajczyk. Polega ona na tym, że nolens volens Mikołajczyk będzie realizował politykę polskiej reakcji”⁵². Podobnie jak w przypadku krajowej nagonki na PSL, zarzut „sojuszu z reakcją” wysuwał się na plan pierwszy. Brodzki zarazem przestrzegał kierownictwo PSL, że po triumfie „reakcji” ludowców spotka taki sam los, jak działacze PPR i PPS.

⁵¹ A. Zatorski, *Główny front*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 15 III 1946, nr 11, s. 1.

⁵² S. Brodzki-Grosbart, *Przed referendum*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 21 VI 1946, nr 25, s. 6. Zob. też T. Marczał, *Propaganda polityczna stronnictw przed referendum z 30 VI 1946 r.*, Wrocław 1986.

Wyniki referendum, nawet sfałszowane, pokazały siłę opozycji. Propagandowe ataki komunistów wobec przeciwników uległy dalszemu zaostreniu. Znalazło to odzwierciedlenie w publicystyce „Biuletynu”. Retoryką „rewolucyjną” posługiwał się zwłaszcza A. Zatorski, podczas gdy S. Brodzki prezentował nieco złagodzone stanowisko. Zatorski pisał: „jedną z głównych nauk referendum jest potwierdzenie zasadniczej tezy obozu demokratycznego o niebezpieczeństwie reakcji. Obszarnik, mimo że usunięty ze swego folwarku, kapitalista, mimo że wytracony ze swych pozycji gospodarczych – nie został wyparty poza obręb życia polskiego”⁵³. Szczególnie ostro zaatakował mieszkańców Krakowa, gdzie około 84% głosujących odpowiedziało „nie” na pierwsze pytanie referendum: „Co trzeci krakowianin głosował za Niemcami [...]. W Krakowie zatriumfowała linia kierownictwa PSL, otwierająca wrota tym, którzy nie chcą zapomnieć, że Kraków był domeną kolaborantów i szabrowników, stolicą haniebnego pamięci Franka”⁵⁴.

Stronnictwo zostało przez publicystę potępione jako narzędzie „reakcji”: „PSL stał się kotwicą wszystkich elementów, które [...] oczekują wojsk Andersa [...], wzdychających do powrotu rządów przedwrześniowych, żyją nadzieją cofnięcia reformy rolnej, zwrotu folwarków obszarnikom, a wielkich fabryk rodzimym i obcym kapitalistom. [...] Referendum dowiodło, że taktyka PSL pozwoliła żywiłom jawnie wrogim Polsce Ludowej traktować to Stronnictwo jako narzędzie dla swej działalności. Pozwoliło im w ramach partii legalnej i za pośrednictwem jej aparatu, szerzyć wpływy szkodliwe, antynarodowe tendencje, [...] głosić jawną walkę przeciw zasadniczym reformom życia polskiego”⁵⁵. Stronnictwo miało stanowić „odwód” obozu „reakcji”, który z kolei publicysta oskarżał o dokonanie pogromu kieleckiego 4 lipca 1946 r. Obóz ten tworzyli według autora: „dawni kolaboranciści Hitlera, ci którzy zapomnieć nie mogą jak to się tylko lekko żyło za Hitlera, jak się paskowało w cieniu Majdanka i w dymach Tremblinki [sic!]. [...] wyciągając wnioski z nauk referendum obóz demokratyczny wzmoże swą bezlitosną walkę przeciw wszelkiej maści reakcjonistom, przeciw dywersantom i bandytom, przeciw agentom spod znaku Andersa”⁵⁶.

⁵³ A. Zatorski, *Naród odpowiedział „tak”*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 12 VII 1946, nr 28, s. 1.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 1, 6.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 6.

Artykuł Brodzkiego był w zasadzie pozbawiony tak ostrych sformułowań, mógł robić wrażenie chłodnej analizy. Autor podkreślał nie tyle wpływy opozycji, co wyjątkowe – w świetle oficjalnych wyników – poparcie dla władz. Brodzki wskazywał nawet, że ci, którzy poparli stanowisko PSL, „to nie reakcyoniści czy faszysci”, lecz „demokratycznie nastawieni chłopci polscy”, których „trzeba zdobyć dla ideologii demokratycznej”⁵⁷. Publicysta dowodził także, że wśród tych, którzy głosowali „trzy razy nie”, znaleźli się ludzie, „którym szeptana wroga propaganda wmawia uporczywe frazesy o »17 republice«, »sowietyzacji« [...] etc.”, ale których „Polska powinna zdobyć dla pracy twórczej” i przekonać, że „polska rewolucja odbywa się w ramach praworządności, drogą możliwie spokojną, możliwie ewolucyjną”⁵⁸. Inni publicyści tygodnika oceniali głosujących „trzy razy nie” raczej w stylu zbliżonym do artykułu Zatorskiego. Marek Thee pisał, że głosowali oni „za Wielkimi Niemcami” i chociaż uczynili to „nie po to, aby pomóc Niemcom, lecz aby zaszkodzić demokracji polskiej”, to „obiektywnie pomoc ich dla Niemców jest oczywista”⁵⁹.

Od jesieni 1946 r. publicystykę „Biuletynu” zdominowała kwestia przyszłych wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Zgodnie z linią propagandy komunistów w kraju, zrecznie wykorzystywano zaostrzenie stosunków między ZSRR a Zachodem oraz wypowiedzi zachodnich polityków podające w wątpliwość trwałość granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Publicyści tygodnika atakowali teraz PSL, głosząc, że: „każdy głos oddany przeciwko blokowi interpretowany będzie za granicą nie jako protest przeciw obecnemu **ustrojowi** [tak w tekście – J. P.] Polski, lecz jako protest przeciwko obecnym jej **granicom**. [...] Każdy głos oddany przeciwko blokowi wyborczemu w Polsce poczytywany będzie nie na konto legalnej opozycji [...], lecz na konto faszyzmu domagającego się rewizji naszej granicy zachodniej”⁶⁰.

Wśród przedwyborczych artykułów charakterystyczny był tekst A. Zatorskiego, który co prawda podkreślał znaczenie wyborów, ale zarazem sugerował, że niezależnie od ich wyniku komuniści nie pozwolą odsunąć się od władzy: „Nie jesteśmy zwolennikami formalnej demokracji. Sens demokracji nie sprowadza się dla nas do

⁵⁷ S. Brodzki-Grosbart, *Ludzie „tak” i ludzie „nie”*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 19 VII 1946, nr 29, s. 6.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ M. Thee, *Reakcja polska pomaga Niemcom*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 26 VII 1946, nr 30, s. 11.

⁶⁰ *Historia dała nam szansę...*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 29 XI 1946, nr 48, s. 1.

aktu wyborczego. [...] Przemiany społeczne, które zaszły w Polsce są nieodwracalne. Nie uda się zahamować ni odwrócić potężnego prądu odnowy, który ogarnął miliony robotników i inteligencji pracującej, przekuwając ich w budowniczych i żołnierzy demokracji”⁶¹. Publicysta przekonywał, że blok wyborczy został utworzony, by „zaoszczędzić narodowi wstrząsu walki wyborczej” i skoncentrować wysiłek społeczeństwa na sprawach odbudowy kraju. Eksponując ten wątek, zaatakował PSL: „Nie było niespodzianką, że PSL projektu tego nie przyjęło. Odrzuciło go wbrew nagłym wymogom odbudowy zniszczonego wojną Kraju, wbrew nakazom wypływającym z zamachów międzynarodowej reakcji na nasze granice na Odrze i Nysie. [...] Stawianie na trudności odbudowy, szerzenie zamętu, obrona terrorystycznych band i uciekanie się pod protekcję obcych potentatów – oto główne punkty tego programu”⁶². Szczególnie cynicznie brzmiała konstatacja o reprezentowaniu przez opozycję obcych interesów: „Istotnym sensem walki wyborczej jest walka o ugruntowanie niepodległości. Program całej opozycji zmierza do roztoczenia obcej kurateli nad Polską”⁶³.

Z kolei artykuł S. Brodzkiego akcentował potrzebę „jedności narodowej” i pewnym stopniu zaskakiwał pojednawczym tonem wobec byłych żołnierzy AK, których „szerokie rzesze [...] stają w pierwszych szeregach odbudowy”⁶⁴. Propagandowy atak był wymierzony głównie w przywódców politycznych emigracji oraz inspirowane przez nich, według autora, podziemie zbrojne. Publicysta stawiał znak równości między „polską reakcją” a zbrodnia-
rzami hitlerowskimi i zwolennikami generała Franco, porównywał np. polityków emigracyjnych i dowódców antykomunistycznego podziemia z gubernatorem dystryktu warszawskiego Ludwigiem Fischerem i pierwszym szefem warszawskiego gestapo Josephem Meisingerem. „Czy można z nimi zawrzeć pokój?” – pytał retorycznie publicysta. „Nie pokój ludziom dobrej woli ale nie grzechotnikom, ani mordercom, ani katom. Trzeba zło faszyzmu wytępić do ostatka, wypalić rozpalonym żelazem, wytrzebić z korzeniami. Każdego Faszyzmu: i tego który [...] podnosi głowę w Niemczech czy Włoszech i tego który [...] przedłuża swą agonię przez skrytobójcze mordy w Polsce”⁶⁵.

⁶¹ A. Zatorski, *Demokracja polska staje do wyborów*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 13 XII 1946, nr 50, s. 1.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *Ibidem*, s. 6.

⁶⁴ S. Brodzki, *Z Nowym Rokiem*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 27 XII 1946, nr 52, s. 8.

⁶⁵ *Ibidem*.

Istotną rolę w przedwyborczej taktyce władz odegrał pokazowy proces pierwszego Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na czele z pułkownikiem Janem Rzepeckim (4 stycznia–3 lutego 1947). Kontrowersyjne, krytyczne wobec AK oraz rządu w Londynie, zeznania Rzepeckiego podczas tego procesu zostały zręcznie wykorzystane przez komunistyczną propagandę w celu ukazania degrengolady podziemia i bezsensu zbrojnej walki z władzą⁶⁶. Na łamach tygodnika sprawę podjął S. Brodzki. Popisem propagandowej zręczności autora były jego rozważania dotyczące ewentualności wymuszenia zeznań Rzepeckiego torturami: „Bo jakże to: przywódcy organizacji podziemnej, którzy niejednokrotnie śmierci zaglądali w oczy, którzy nie raz przygotowani byli na tortury i męki, którzy przecież ciągle ryzykowali życie w czasie okupacji – ludzie tego pokroju przestraszyli się grózb i dali się zmusić do takich czy innych zeznań? Bo jakże to: [...] komendant WiNu, wyższy oficer, nie mógł zdobyć się na tyle odwagi na ile zdobywał się przeciętny więzień polityczny w Polsce [...] – na śmiałe i odważne przyznanie się do słuszności swojej linii politycznej, swojej wiary, swoich przekonań? Nie, nikt nie uwierzy, że Rzepecki krytykuje swoją politykę i politykę AK dlatego, że się załamał, że się nastraszył i że się dał sterroryzować. Jeśli by tak było oznaczałoby to również, że ludzie »Londynu« w Polsce byli nie tylko analfabetami w zakresie sytuacji międzynarodowej. Oznaczałoby to również, że moralnie byli oni nie na wysokości zadania. A my tego nie twierdzimy, bo przecież nigdy nie twierdziliśmy automatycznie, że nasi przeciwnicy polityczni są łotrami i wyrzutkami społeczeństwa. Prawda Rzepeckiego to prawda AK. Piękna prawda bohaterskich porywów i smutna prawda tragicznie ślepych przywódców. [...] Rzepecki mówi prawdę. [...] »Polska Londyńska nie zdała egzaminu«. [...] inny obóz, obóz polskiej demokracji egzamin dzisiejszy zdał”⁶⁷.

⁶⁶ Szerzej zob. M. Michalik, *Wizerunek Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w wybranych tytułach prasy centralnej z lat 1945–1947*, cz. II, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1999, nr 13, s. 10–20; *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. VI, cz. 1, *Cztery Zarządy Główny WiN przed sądami PRL*, oprac. A. Zagórski, Wrocław 1999, s. 1–159; A. Sudlitz, *Sprawa pułkownika Rzepeckiego*, „Głos” 1990, nr 60/61, s. 91–112; nr 62/63, s. 78–96; P. Lipiński, *Raport Rzepeckiego. Historia twórcy antykomunistycznego podziemia*, Warszawa 2005, s. 89–101.

⁶⁷ S. Brodzki, *Podróż do kresu nocy*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 10 I 1947, nr 2, s. 1.

Publicyści „Biuletynu” zestawiali wcześniej żołnierzy antykomunistycznego podziemia z hitlerowcami i odmawiali im zasług w walce z okupantem podczas wojny. Zeznania Rzepeckiego okazały się na tyle cenne propagandowo, że autor artykułu zdobył się na oddanie specyficznego, szyderczego „hołdu” heroizmowi żołnierzy AK i samego twórcy WiN (w tym przypadku informacje, że zeznania nie były wymuszone torturami, były zresztą zgodne z prawdą).

Analizując oficjalnie „zwycięskie” dla Bloku Stronnictw Demokratycznych wyniki wyborów z 19 stycznia 1947 r., Brodzki podkreślał przede wszystkim „oczywisty” charakter sukcesu „demokracji”, będący rezultatem wpływów społecznych lewicy, wyraźnych już przed wojną, jak i „naturalną konsekwencją rozwoju historycznego”⁶⁸. Zapowiadał, że członkowie podziemia, którzy nie skorzystają z zapowiadanej amnestii, będą traktowani „jak złodzieje, rabusie czy oszuści”. Uwaga ta dotyczyła również działaczy PSL („legalna maska kontynuatorów czynów Niewiadomskiego i Kostka-Biernackiego”), zamierzających trzymać się dotychczasowej linii partii. Brodzki twierdził zresztą, że problem opozycji stracił po wyborach znaczenie, gdyż większość dotychczasowych przeciwników władzy poparła „demokrację”, w przekonaniu, że tylko „ten rząd” skutecznie zagwarantuje przynależność do Polski „Ziem Odzyskanych”: „Cokolwiek bowiem ktoś by sądził o ideologii endecji czy sanacji, bardzo mało Polaków chciałoby powierzyć obronę interesów narodu wobec zagranicy pierwszym, którzy zaprzepaścili sprawy polsko-niemieckie w Wersalu lub też drugim, którzy haniebnie przegrali je w latach trzydziestych. [...] Oddanie w ich ręce sprawy obrony Ziem Odzyskanych byłoby analogiczne do decyzji Francuzów postawienia Petaina na czele delegacji rozważającej pokój z Niemcami”⁶⁹. Brodzki skrytykował też ambasadora USA w Polsce Arthura Bliss Lane, wskazującego na nadużycia wyborcze. Zastosował przy tym jedną z typowych metod propagandowych – oskarżył Amerykanów o tolerowanie rasizmu w USA oraz popieranie za granicą niedemokratycznych reżimów.

Poczucie zdobycia pełni władzy niejako symbolizowały na łamach tygodnika nowe biogramy „kierowników Polski Ludowej”. Obecnie nie pomijano już działalności w KPP. Wyjątek stanowiła postać Bieruta. O komunistycznej działalności „bezpartyjne-

⁶⁸ S. Brodzki, *Na nowym zakręcie dziejowym*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 31 I 1947, nr 5, s. 1.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 6.

go” prezydenta nie wspomniano, przedstawiając go ponownie jako nieustraszonego przywódcę antyhitlerowskiego podziemia podczas wojny⁷⁰.

Podstawowym celem publicystyki „Biuletynu Wolnej Polski” było przedstawianie takiej wizji sytuacji w Polsce, która byłaby w stanie zachęcić jak największą liczbę uchodźców do powrotu do kraju. Zarazem chodziło o dyskredytowanie władz polskich na obczyźnie i przywódców politycznych emigracji. Było to zadanie niesłychanie trudne, gdyż polskie uchodźstwo wojenne na Bliskim Wschodzie charakteryzowała zdecydowanie antykomunistyczna i niepodległościowa postawa; wielu uchodźców doświadczyło osobiście realiów systemu komunistycznego w ZSRR. Wydaje się, że chodziło przede wszystkim o wytworzenie przekonania o istnieniu wśród uchodźstwa wyraźnej orientacji „prolubelskiej”. Placówki rządu RP na uchodźstwie uznawały jednak za konieczne przeciwdziałanie propagandzie komunistycznej. Centrum Informacji na Wschodzie w Jerozolimie (placówka Ministerstwa Informacji i Dokumentacji) wydawało pismo „Warta”, którego zadaniem było ośmieszanie i ukazywanie kłamliwego charakteru publicystyki „Biuletynu” i innych polskich pism komunistycznych kolportowanych na Bliskim Wschodzie. Po zakończeniu wojny w „Biuletynie” zapewniało wsparcie propagandowe delegatowi TRJN w Palestynie (został nim czołowy działacz ZPP na Środkowym Wschodzie i publicysta „Biuletynu” Romuald Gadomski) oraz tworzoną na Bliskim Wschodzie prężną organizacją społeczno-polityczną.

Z tygodnikiem współpracowało kilka osób nie mających przeszłości komunistycznej, a pozyskanych dla ZPP, jak np. Jan Guzowski, były działacz Stronnictwa Pracy w Białostockim czy płk dypl. Janusz Gaładyk, zwolniony wcześniej z APW. Jednak ton publicystyce pisma nadawali oczywiście komuniści, przede wszystkim A. Zatorski i S. Brodzki. Byli to ludzie niewątpliwie inteligentni i dobrze wykształceni. Zatorskiego, działacza komunistycznego od początku lat dwudziestych, w większym stopniu cechowała postawa ortodoksyjna i niechęć do wyjścia poza kano-ny komunistycznej retoryki. Najzdolniejszym publicystą pisma był bez wątpienia Brodzki, wychowanek znakomitego krakowskiego gimnazjum im. B. Nowodworskiego, mający za sobą ukończone

⁷⁰ *Kierownicy Polski Ludowej. Sylwetki członków Rządu RP*, „Biuletyn Wolnej Polski”, 14 II 1947, nr 7, s. 3; *Pierwszy obywatel Rzeczypospolitej*, *ibidem*, 28 II 1947, nr 9, s. 3.

studia ekonomiczne na prestiżowych uczelniach w Wiedniu i Genewie. Dzięki erudycji zρέcznie umieszczał on sytuację Polski w kontekście międzynarodowym, posługując się przy tym niekiedy retoryką bliższą zachodniemu lewicowemu liberałowi niż polskiemu komuniście. W zasadniczej części publicystyka „Biuletynu” nie odbiegała jednak od modelu propagandy lansowanego przez prasę komunistyczną w kraju⁷¹.

JACEK PIETRZAK

A Political Situation in Poland between 1944 and 1947 in Opinion of the “Bulletin of Free Poland”, a Paper of Polish Patriots’ Association on the Middle East

During World War II communists organized some political groups in Polish Army on Middle East as well as among Polish civilian war refugees in Palestine. On the beginning of 1944 Związek Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie (Polish Patriots’ Association on the Middle East) was founded with strong support from Palestinian Communist Party. The organization was very active in propaganda and it published its own paper „Biuletyn Wolnej Polski” (“Bulletin of Free Poland”) from March 1944 to May 1947. Articles published in the Bulletin tried to discredit Polish Government in Exile and Polish Underground State and they gave a false picture of Poland ruled by communists as “democratic” and “normal” country. Communists were eager to make a political confusion among Polish exiles. After the War they persuaded Polish war refugees to return to Poland, because a mass home-coming would be a great success of communist propaganda. Among authors of the Bulletin there were some very intelligent and well-educated publicists who tried to avoid traditional communist slogans. However Palestine was not easy field for their activity, because most of refugees had a very strong anti-communist attitude and many of them had had tragic experiences in Soviet Union earlier in the War.

⁷¹ Szerzej zob. M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005, zwłaszcza s. 171–232.